

Omówienie fragmentu

Ewangelia na trzecią niedzielę Adwentu – podobnie jak poprzednia – nawiązuje do postaci Jana Chrzciciela. Składa się z dwóch części, a osnuta została wokół dwóch zasadniczych pytań: „Kim jest Jezus?” oraz „Kim jest Jan?”. Najpierw na pytanie Jana Chrzciciela o Jezusa On sam udziela szerokiej odpowiedzi. Później na pytania ludzi o Jana Jezus daje o nim niezwykle świadectwo.

Nie wiadomo, kiedy Jan Chrzciciel został wtrącony do więzienia, należy jednak przyjąć, że bezpośrednią przyczyną jego zatrzymania były zarzuty czynione Herodowi Antypasowi „z powodu Herodiady, zony brata swego, Filipa, którą wziął za żonę”. Tak więc Jan przebywa – być może od wielu tygodni – jako więzień w twierdzy Macheront, położonej o parę kilometrów od brzegu Morza Martwego. Przebywając w więzieniu, słyszy o „czynach Chrystusa”. W ten sposób w Ewangelii św. Mateusza nazywane są cuda dokonywane przez Niego, opisane szczegółowo wcześniej.

Pytanie postawione Jezusowi przez wysłanników Jana rodzi kilka wątpliwości: czyżby Jan nie wiedział, że Jezus jest obiecany Mesjaszem? Nie słyszał słów wypowiedzianych przez Boga Ojca podczas chrztu Jezusa? A może on sam nie wątpił w mesjańską godność Jezusa, a pytanie zadał wyłącznie ze względu na swych uczniów? Może chciał, żeby ludzie usłyszeli z ust samego Jezusa, za kogo trzeba Go uważać?

Należy wykluczyć przypuszczenie pierwsze, Jan wiedział bowiem, kim jest Mesjasz, wskazywał na Niego, dyskretnie przed Nim ustępował, nie czuł się godny udzielić chrztu Jezusowi, skierował do Niego swoich uczniów, radował się z rosnącej popularności Dobrej Nowiny. Wielu więc uważa, że Jan zadał swoje pytanie ze względu na uczniów, aby to oni mogli uzyskać jasność co do osoby Mesjasza. Jest też jednak prawdopodobna trzecia możliwość: Jan podzielał typowe oczekiwania mesjańskie, że Mesjasz będzie potężnym wodzem i przywróci świetność Izraela – i w sytuacji skrajnego zagrożenia ogarnęły go pewne wątpliwości. Być może w pytaniu tym tkwiła iskierka przynaglenia Jezusa do bardziej spektakularnego działania ma rzecz królestwa Bożego i sądu grzeszników.

Zamiast otwartego „Ja jestem”, Jezus wskazuje na znaki świadczące o wypełnieniu się proroctw mesjańskich Starego Testamentu. Odpowiedź Jezusa, na którą składa się sześć krótkich zdań, jest jednoznaczną deklaracją, że jest On ty, na którego oczekiwał naród wybrany. To „czyny” Jezusa uprzedzają pytania uczniów Jana i świadczą o Nim. Ostatni człon „głoszenie ewangelii ubogim”, nie jest cudem takim jak pozostałe, ale dzięki umiejscowieniu na końcu takiego zestawu, otrzymuje specjalne znaczenie – staje się największym z cudów Jezusa.

Jezus do odpowiedzi dołączył błogosławieństwo dla każdego, kto w Niego nie zwątpi, gdy jako cierpiący Sługa Jahwe dopełni misji przez śmierć na krzyżu: „A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie”. Nie chodzi tu o udzielenie reprimendy Janowi za to, że zwątpił w Jezusa, cierpliwie znoszącego upokorzenia. Tego rodzaju przypuszczenie pozostawałoby w sprzeczności z pochwałą, jaką Jezus za chwilę udzieli Janowi. Jest to raczej obietnica dla tych, którzy mimo wszelkich okoliczności nie utracą zaufania do Niego i którzy nie zgorszą się faktem Jego śmierci na krzyżu.

Spotkanie z uczniami Jana Chrzciciela stało się dla Jezusa okazją, by dać świadectwo o Janie. Nikogo z ludzi Jezus nie obdarzył tyloma pochwałami, co właśnie jego. Najpierw poprzez serię celnie postawionych pytań retorycznych Jezus krótko go scharakteryzował. Nie był on trzciną chwiejącą się na wietrze (symbol podatności na zmiany, coś jak nasza „chorągiewka na wietrze”), nie nosił też miękkich szat, często spotykanych na dworach (symbol wygodnego życia i przepychu). Tym choćby różnił się od Heroda Antypasa, swego prześladowcy. Wygląda na to, że Jezus, podkreślając przymioty Jana, jednocześnie piętnował ich przeciwieństwa (chwiejność oraz skłonność do wygodnictwa) u Heroda Antypasa.

Jan był nie tylko prorokiem, jakiego dawno nie widziano w Izraelu. Jest wysłańcem i zwiastunem przychodzącego Boga. Cytując proroctwo Malachiasza: „Oto Ja posyłam ego wysłańca przed Tobą” (Ml 3,1), Jezus dyskretnie wyznaje, że jest równy Jahwe – gdyż posłaniec Malachiasza miał poprzedzać przyjście

samego Boga. Proroctwo to odniesione do Jana ukazało jego wielkość – z woli Boga pojawił się on w przełomowym momencie dziejów zbawienia.

D określenia „więcej niż proroka”, „zwiastuna samego Boga” dochodzą kolejne określenia Jana. Zrozumienie pierwszej części wypowiedzi Jezusa, w której wynosi go ponad innych ludzi, nie nasuwa większych trudności. Jan chrzczył Tego, którego prorocy starotestamentowi tylko przepowiadali. Żaden z nich – ani Abraham, ani Mojżesz, ani Izajasz, ani Jeremiasz czy Eliasz – nie miał do spełnienia misji tak zaszczytnej jak Jan: bezpośredniego przygotowania przyjścia Mesjasza. Jan był pierwszym człowiekiem, który umarł w obronie Chrystusowej prawdy. Jego rola była zatem zupełnie wyjątkowa.

Znaczenie drugiej części zdania jest już mniej oczywiste. Bo kim jest ów „najmniejszy w królestwie niebieskim”? Czy jest nim pełen pokory Jezus? Czy też aniołowie i apostołowie – jak chcieli niektórzy z ojców Kościoła? Wydaje się, że chodzi tu o nową ekonomię zbawienia, która każe inaczej spojrzeć na społeczność wiernych. Najmniejszy, który przynależy już do nowego porządku określonego jako „królestwo Boże”, większy jest nawet od tak potężnego proroka, jakim jest Jan Chrzciciel, przynależący jeszcze do starego porządku „narodzonych z niewiasty”. Uczestnicy Jezusowego królestwa doświadczają bowiem owoców Jego zbawczej męki, mocy, której działaniu Jan Chrzciciel jeszcze był pozbawiony.

Pogłębienie

1. Co mogło oznaczać pytanie Jana o Jezusa? Skąd mogło brać się lekkie zniecierpliwienie wyczuwalne w słowach: „czy też innego mamy oczekiwać”?
2. Czy wątpliwości w wierze są czymś typowym dla człowieka religijnego?
3. Dlaczego Jezus nie odpowiedział wprost: „Tak, to Ja jestem”?
4. Do kogo może odnosić się błogosławieństwo Jezusa: „A błogosławiony jest ten, kto ni zwątpi we Mnie”?
5. Czemu służy seria pytań retorycznych odnoszących się do Jana?
6. W czym tkwi niezwykłość przytoczenia przez Jezusa proroctwa Malachiasza w kontekście tej sytuacji?
7. Czym Jan mógł zasłużyć sobie na określenia „więcej niż prorok” i „największy spośród narodzonych z niewiasty”?
8. W jakim sensie każdy obywatel królestwa Bożego jest większy od Jana?

Aktualizacja

Pytanie Jana: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” – może zastanawiać. Jan rozpoznał Jezusa, widział Ducha Świętego zstępującego na Niego, wskazał Go uczniom jako oczekiwanego Mesjasza, sam w pokorze uznał się za niegodnego, aby wiązać Mu sandały. Czy nagle zaczęły targać nim wątpliwości? Przebywając na pustyni, widział jasno, w więzieniu wydaje się zaczął jednak tracić rozeznanie. W obliczu śmierci Jan doświadczył próby: ogarnął go mrok wewnętrzny, zaczęły dręczyć go wątpliwości i pytania, czy rzeczywiście Jezus jest Mesjaszem Boga.

Wątpliwości „największego narodzonego z niewiasty” pokazują, że każdy człowiek – zwłaszcza w obliczu cierpienia – może mieć duchowe rozterki związane z osobą Jezusa. Każdy z nas jest narażony na pokusy podważające sens naszego trudu, zaangażowania, wiary. Takich pokus doświadczają nawet najwięksi mistycy. Św. Ignacy Loyola napisał w swym „Dzienniku duchowym: „Po skończeniu Mszy i potem w pokoju czułem się całkowicie opuszczony i bez żadnej pomocy, nie mogłem mieć żadnego smaku duchowego w Pośrednikach, ani Osobach Boskich, tak bardzo byłem oddalony i odłączony od nich, jakbym niczego nie odczuł od nich, albo nigdy w przyszłości nie miał odczuwać. Natomiast przychodziły mi myśli, już przeciw Jezusowi, już przeciw komu innemu: i czułem się zmieszany różnymi myślami. I w niczym nie znajdowałem spokoju”. Napisał to ten, który wcześniej doświadczał stanów mistycznych. A mimo to w czasie modlitwy czuł się całkowicie opuszczony i oddalony od Boga i nie czuł żadnej duchowej pociechy.

Zwątpienia i pokusy rodzą się najczęściej wtedy, gdy zdajemy się wyłącznie na ludzkie siły. Gdy wobec zaistniałych problemów zamartwiamy się i niepokoimy, kalkulujemy i nie możemy spać pod natłokiem

czarnych scenariuszy. Jest taka modlitwa, ułożona przez sługę Bożego ks. Dolindo Ruotolo: „Jezu, T się tym zajmij”, która wspaniale pokazuje, że całkowite zawierzenie Jezusowi chroni przed pokusa zwątpienia.

Czas wątpliwości może być dopuszczony przez Boga. Jest to czas próby, czas pustyni, czas oczyszczenia. Tu rodzi się prawdziwa miłość do Boga i głęboka z Nim więź. Wątpliwości są szansą, aby uczynić jakościowy skok, aby nie zatrzymywać się na ludzkich wyobrażeniach Boga, ale doświadczyć Jego samego. Bo my często bardziej cenimy sobie dary, nawet duchowe, na przykład radość, pokój towarzyszący modlitwie czy pewne przeżycia duchowe, niż samego Boga. Najlepszym sposobem radzenia sobie z wątpliwościami jest postawa Jana – iść z pytaniami do Jezusa, a więc modlitwa, czytanie Pisma Świętego, rachunek sumienia, asceza.